Nr. 44. | Kraków, sobota 13 lutego 1904. | Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 12 lutego.

Klęski Moskali.

Pierwsze wiadomości wojenne, doniesienia o zwycięstwach japońskich: o zniszczeniu floty rosyjskiej w Porcie Artura, o zwycięskiej bitwie morskiej pod Czemulpo, o zajęciu północnej Korei przez wojska japońskie — wzbudziły w całem społeczeństwie polskiem uczucie żywej radości. Wyrazimy to, co czuje cały nasz naród, jeżeli powiemy: cieszymy się z każdej klęski Moskali.

Podziw w nas budzi ta Japonia, maleńka w porównaniu z kolosem rosyjskim. że się „nie ulękła carskiego czoła i carskich rycerzy“, że tak odważnie podniosła rękę na ten kolos i wymierza weń wprawnie cios za ciosem.

Z Japonią są serca wszystkich miłujących wolność ludów świata, serca całej międzynarodowej socyalnej demokracyi, a przedewszystkiem serca Polaków. Bo w wojnie tej idzie nie o same jeno interesy ekonomiczne wojujących mocarstw, lecz także o sprawę wolności. Nie trzeba oczywiście brać tego z dziecinnego stanowiska niedowarzonych pomysłów „wszechpolsko-japońskiego sojuszu“ i „brania Moskali we dwa ognie“, naiwnych fantasmagoryj, wylęgłych w głowach Studnickiego i jego kolegów redakcyjnych ze „Słowa polskiego“, które teraz, by wybrnąć z kompromitacyi, stara się odwrócić uwagę od tego, co samo dopiero-co propagowało znanym sposobem uciekających złodziei i w tym celu opowiada jakieś bajki o „pokątnych agitatorach“ rzekomo agitujących w Królestwie, ogłasza jakieś ostrzeżenia przed tymi nieistniejącymi agitatorami, słowem, blaguje jakieś niestworzone historye. Pozostawiając politykom kawiarnianym tego rodzaju kombinacye, jak i wszelkie bajki o „walce rasy białej z żółtą“ — stwierdzamy tylko fakt, że w wojnie tej Japonia jest pionierką cywilizacyi, postępu, wolności. Rolę tę odgrywa ona na dalekim wschodzie Azyi od lat trzydziestu. Nie idealizujemy Japonii, ale jeżeli się zważy, że wstąpiła ona tak niedawno w krąg nowoczesnej cywilizacyi, że konstytucya Japonii jest bardzo młoda, bo wprowadzona dopiero w r. 1889, to trzeba wprost podziwiać niesłychany rozwój tego narodu. W obecnej zaś wojnie Japonii przypadło w udziele wykonać pierwszy od czasu wojny krymskiej szturm do tego wielkiego więzienia ludów, zwanego carstwem rosyjskiem.

I wali w nie młotem mała Japonia, aż dudnienie rozlega się po świecie, budząc wszędzie nadzieje, że może od tych uderzeń pęknie wreszcie ta olbrzymia klatka, w której duszą się ciemiężone ludy.

Potężne to ciosy! W dwóch dniach narobili Japończycy Moskalom strat na 70 milionów rubli, jeżeli weźmiemy pod uwagę samą tylko wartość zniszczonych okrętów rosyjskich, licząc przeciętnie po 1000 rubli za tonnę.

Jeżeliby tak dalej szło, jeżeliby się i na lądzie tak samo wiodło Japończykom, to już same finansowe straty Rosyi musiałyby wstrząsnąć w posadach tą twierdzą ucisku i reakcyi.

Ale już jedną niepowetowaną stratę Rosya poniosła w pierwszych dwóch dniach wojny: w oczach całej Europy straciła Rosya swój nimb tajemniczy — rozwiała się legenda o potędze militarnej państwa rosyjskiego. Ujawniła się przed światem cała wewnętrzna zgnilizna tego kolosa: bezradność i niedołęstwo zarówno w administracyi, jak i pod względem strategicznym. Zewnętrzny blask Rosyi przygasł w ciągu dwóch dni.

Oby zwycięski atak torpedowców japońskich pod Portem Artura był zadatkiem rozbicia kajdan, skuwających ludy pod berłem despotyzmu carskiego!

Wprawdzie w pułkach rosyjskich na dalekim Wschodzie służą tysiące Polaków, których przemoc zabrała w sałdaty i zapędziła nad Morze Żółte; wprawdzie serce się nam kraje na myśl, że nasi rodacy będą strawą dla kul i torpedów japońskich — mimo to jednak całe społeczeństwo polskie życzy powodzenia broni japońskiej, jak w roku 1870 życzyło zwycięstwa Francuzom, chociaż w szeregach pruskich służyli „Bartki - zwycięzce“.

A my, chociaż ponadto jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami wojen, jednakowoż witamy z radością celne pociski japońskie, które czynią wyłomy nie tylko w pancernikach rosyjskich, lecz także w całym carskim domu niewoli.

Szczęśliwy kraj.

W petersburskim tygodniku „Kraj“ pojawił się obszerny artykuł, zawierający rozmówki z trzema luminarzami Koła polskiego w Wiedniu: pp. Jaworskim, Abrahamowiczem i Dulębą. Po przeczytaniu wynurzeń korespondenta i trzech pytanych przezeń „mężów stanu“ ma się wrażenie podobne do tego, jakie odczuwa zapewne pacyent u dentysty, gdy go znieczulają gazem rozweselającym, aby mu wyrwać szereg zębów...

Stary lis Jaworski jest tu przedstawiony jako opatrzność Galicyi, Austryi i niemal środkowej Europy, znienawidzony nawet w kraju Abrahamowicz jako uosobienie słodyczy i gentlemeństwa (!), a Dulębie przyznano dla odmiany — inteligencyę!

Oczywiście, że wszyscy trzej uszczęśliwiają Galicyę już wcale długo i okazało się, że rezultatem tej poprostu zachwycającej polityki jest ogólna nędza i niezadowolenie, **„a kto jest głodny, ten nie może być w dobrym humorze“** — oświadczył głęboki mąż stanu Dawid Abrahamowicz. Z powodu głodu i nędzy klnie więc nierozsądna ludność galicyjska politykę Koła polskiego, podczas gdy, jak wiadomo, wszystkiemu winien oczywicie rząd austryacki. Prawda, że rząd ten w Galicyi jest już od całego pokolenia polskim, prawda i to, że jedynem rządowem stronnictwem w Austryi jest Koło polskie, ale głodna ludność ciągle szemrze i narzeka na Koło polskie.

Abrahamowicz jest tak doskonale wobec głodnych „Galicyan“ uzbrojony, że pyta tylko, oczywiście z najgrzeczniejszym uśmiechem (za który starego satyra wszyscy przyzwoici ludzie otaczają obrzydzeniem), co też jeszcze brakować komu może? Bo ta szczęśliwa Galicya ma już wszystko: „kanały, koleje żelazne, melioracye...“ tylko bieda w tem, że niema co jeść i co roku uciekają z niej krocie biedaków do Niemiec i do Ameryki, aby żyć jak ludzie, a nie jak głodne zwierzęta... Ci zaś, co pozostali, muszą pracować za kilkanaście lub kilkadziesiąt centów dziennie.

Czterdzieści blisko lat rządów parlamentarnych Koła polskiego i sejmu nie zdołało w kraju zaprowadzić stanu prawnego, co stwierdzają sami autorowie konserwatywni. Bezprawie i samowola możnych znajdowały raczej w rządzie, niż w Kole polskiem, zaporę, a gdyby nie opozycya ludowa, nie moglibyśmy do dziś dnia korzystać z najprostszych ustaw konstytucyjnych.

Nie mówimy nic o podeptaniu godności narodowej przez eunuchów ormiańskich i dworaków z Koła polskiego; nie wspominamy o hańbie, którą okrył imię polskie wódz policyantów wiedeńskich w parlamencie, p. Dawid Abrahamowicz. Nie potrzebujemy przypominać, że niema na świecie klubu, gdzieby tyle intryg i tyle miernoty obrażonej się mieściło!

Ale tym panom doprawdy „grzebień porósł“, gdy w braku parlamentu padają bez potrzeby na twarz przed drem Körberem, prawiąc mu pochlebstwa, które mają mu w głowie przewrócić. Stara to służba, osiwiała w przedpokojach ministrów i dlatego, gdy całe państwo i cała konstytucya w rozkładzie, dla nich świat dopiero różowym i zachwycającym się wydaje. Nawet nie pod dachem sejmu, a pod dachem przedpokoju bezpiecznie przechwalają się zabawnie ci lokaje, tak zabawnie, że naprawdę te własne pochwały rozbroić są zdolne...

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Wojna rosyjsko-japońska.

Akcya lądowa na Korei. — Niezaradność moskiewska. — Neutralność Anglii. — Sprawa tybetańska.

Japończycy rozpoczęli już akcyę na lądzie koreańskim. Oprócz okupacyi Fuzanu i Mazampo w południowej Korei, zajęli już i stolicę Korei Soeul, wylądowawszy w Czemulpo (od strony Żółtego morza), skąd do Soeul prowadzi linia kolejowa. Małe załogi rosyjskie, stojące jeszcze przed wojną narówni z japońskiemi w tych punktach, zostały niewątpliwie rozbrojone. Krążą pogłoski, iż do pierwszej bitwy lądowej przyjdzie w okolicach Gensanu, portu, leżącego przy morzu Japońskiem.

Z różnych stron podnoszono przed wojną, iż na lądzie pokaże Rosya dopiero Japończykom, czem jest kolos moskiewski i czapkami ich zasypie... Ale czy różni prorocy spodziewali się np. tak błyskawicznych i decydujących wyników starć morskich?... Nie ulega wątpliwości, iż Rosyanie okazali tu kompletne bezhołowie. W Port-Arturze, opasanym 17-ma fortami-strażnicami, pozwolili się zaskoczyć przeciwnikom... Pozwolili 4 krzyżownikom („Ruryk“, „Gromoboj“, „Rossija“, „Bagatyr“) zostać ubezwładnionymi we Władywostoku, którego port zamarzł, i obecnie dopiero wykopują je z lodu, by mogły się połączyć z eskadrą arturską i t. d. Można zatem przypuszczać, iż ten sam bezład sparaliżuje i armię lądową rosyjską: i im więcej jej zwozić będą pociągi sybirskie, tem dotkliwiej da się uczuć nieprzygotowanie, zamęt, brak zapasów, co na tak odległym punkcie jest samoniszczeniem się. A sławetna kolej sybirska i mandżurska, z jej przerwą nad olbrzymiem jeziorem Bajkałem, na którego lodzie mają być ułożone szyny dopiero z końcem bieżącego miesiąca, stać się może w swej odnodze mandżurskiej, w razie porwania się do broni Mandżurów, na co już poniekąd naprowadzają niejasno sformułowane depesze, źródłem przykrych niespodzianek. Niesprawdzone dokładnie wieści donoszą, iż jakiś most kolejowy już frunął tam w powietrze, a mogło się to prędzej stać za sprawą tubylczych Mandżurów, którym gospodarka moskiewska w ich kraju kością w gardle stoi, niż bezpośrednio za sprawą Japończyków. I trzeba podkreślić ten moment, że dotychczasowe zwycięstwa Japonii musiały wzburzyć ludność mandżurską i że Rosyi grożą ataki partyzanckie w punkcie, który za podstawę działań lądowych ma jej służyć. W tak skomplikowanych wypadkach, jak wojna na odległym terenie, przy braku dróg, trudności prowiantowania i wrogim nastroju otoczenia — przewaga liczebna nie jest alfą i omegą, decydującą o tryumfie.

Wreszcie fatalnem dla Rosyi jest, iż droga morska stała się dla niej prawie niedostępną. Pomijając fakt, iż z Czarnego morza przez jedyne wyjście — cieśninę dardanelską ani statki (z floty czarnomorskiej), ani materyały wojenne płynąć nie mogą, gdyż neutralność cieśniny (której klucznikiem jest wprawdzie słaba Turcya) stoi pod kontrolą mocarstw europejskich i Anglia nie pozwoliłaby naruszyć na tym punkcie traktatów — pomijając to: nadmienić trzeba, że i inne okręty rosyjskie, płynące np. z Bałtyku mają komunikacyę niesłychanie utrudnioną. Już neutralność Anglii jest tu poważnym atutem dla Japonii. Mianowicie Anglia oświadczyła, iż neutralność na punkcie dostarczania zapasów węgla ze swoich stacyj węglowych, rozsianych po wszystkich morzach, pojmuje w ten sposób, iż okrętom stron wojujących sprzedawać będzie węgla tylko tyle, ile go potrzeba na dojazd do ich własnego najbliższego portu. Dla japońskich okrętów, których porty leżą w pobliżu akcyi wojennej, jest to oświadczenie nieszkodliwem, dla rosyjskich, o ile je zastało bliżej brzegów europejskich, niż portów wschodnio azyatyckich, równa się to niemal wstrzymaniu lub zawróceniu, gdyż innego węgla, nawet w razie, gdyby inne mocarstwa nie przestrzegały tak skrupulatnej neutralności dostać wobec względnie nielicznych stacyj węglowych trudno. W każdym razie Rosya nie może tu mieć pretensyi do Anglii, gdyż formalnie traktuje ona w swej zapowiedzi obie strony wojujące jednakowo. Natomiast pozwolenie japońskiej eskadrze wojennej stacyonowania w Wej hai-wej jest z punktu widzenia bezstronności niezbyt poprawnem, ale Rosya w obecnej opresyi pocichu połknąć musi taką pigułkę.

Z wybuchem wojny japońskiej ogromnie zaostrzył się ton dyplomacyi angielskiej w sprawie Tybetu, gdzie Rosya prowadziła szereg intryg, zmierzających do zagarnięcia tego kraju, nominalnie zależnego od Chin, pod swój protektorat. A jest to posterunek dla Anglii wielkiej wagi z powodu bliskiego sąsiedztwa z Indyami. Niewątpliwie skorzysta Anglia z kłopotów rosyjskich, by wyparować rosyjskie wpływy z Tybetu.

Flota rosyjska w Azyi wschodniej

składa się z następujących okrętów: pancerników bojowych będących rodzajem pływających twierdz: „Połtawa“, „Petropawłowsk“, „Sebastopol“, „Piereswiet“, „Retwizan“, „Pobieda“, „Oslab“ i „Cesarewicz“, które posiadają pojemności od 10.960 do 12.900 tonn i mają na pokładzie każdy od 56 do 65 dział. (W poprzednim numerze zakradła się pomyłka co do liczby dział na „Cesarewiczu“ *red. „Nap.“*). Daje to w sumie 501 dział przy 97.996 tonnach.

Na lżejsze statki: krzyżowniki i okręty, przeznaczone do obrony brzegów, składają się „Nowik“, „Bojaryn“, „Dżigit“, „Zabijaka“, „Bojan“, „Rossija“, „Gromoboj“, „Ruryk“, „Bogatyr“, „Askold“, „Pallada“, „Diana“, „Warjag“ mające łącznie 505 dział przy sumarycznej pojemności 87.866 tonn. Prócz tego odpowiednią ilość mniejszych statków: łodzi kanonierskich, torpedowych (20), kontrtorpedowców (17), statków transportowych (5) o łącznej pojemności 16.000 tonn przy 229 działach.

Ogólnie zatem posiada wschodnio-azyatycka flota rosyjska w przybliżeniu 201.000 tonn pojemności. Z tej liczby straty wynoszą już ponad ⅓, bo 70.000 tonn, a dodajmy straty te zaszły w dwóch dniach zaledwie.

Run finansowy w Rosyi.

Donoszą z Warszawy, że popłoch, który wobec zaburzeń na dalekim wschodzie opanował publiczność mającą wkładki w rządowych kasach oszczędności, zaczyna obecnie, po klęskach Rosyi, wzmagać się znowu, przybierając groźne rozmiary.

Po odbiór wkładek zgłasza się taka masa uczestników kas, iż kasyerzy nie są w możności załatwić wszystkich interesantów.

Większość tych ostatnich, a szczególnie kobiety, tak gorączkowo cisną się do kas, że dla utrzymania porządku potrzebna bywa interwencya policyi.

Wycofywane są przeważnie wkładki drobniejsze, ale za to w znacznej ilości.

Z zaboru rosyjskiego.

Białystok, 8 lutego.

Walka o szkołę. — Amerykanie.

Jakkolwiek okolice Białegostoku są czysto polskie, to jednak rząd rosyjski traktuje je na równi z całą Litwą, do której administracyjnie należy powiat białostocki. To znaczy, że żywioł polski uznany jest za nieistniejący. Ludność polska tutejsza jest więc pozbawiona nawet tych okruchów „praw“, z jakich korzystają Polacy w Królestwie. Tak np. w szkołach nie wolno uczyć języka polskiego nawet w tak szczupłym zakresie, jak w sąsiedniej gubernii łomżyńskiej Królestwa.

Lud jednak poczyna przychodzić do świadomości swych potrzeb kulturalnych i żądać polskiej szkoły.

We wsiach: Konowały, Płonki, Izbiszcze, Rogowa i w zaścianku szlacheckim Rogówku ludność dała się namówić „pośrednikowi“*) Stojanowowi w r. 1902 do założenia szkoły wiejskiej. Stanęło na tem, że rząd ma dać 600 rubli i budulec, a chłopi zwiozą materyał i będą utrzymywali nauczyciela. Włościanie, a po części i szlachta zaścianku Rogówek zgodziła się na to, ale postawiła warunek, że w szkole będą uczyć i po polsku i że ksiądz będzie przyjeżdżał wykładać religię po polsku. Stojanow zgodził się naturalnie na wszystke te warunki byle otrzymać przyzwolenie ludności na wystawienie szkoły i nie czekając, aż szkoła stanie, przysłał nauczyciela, który miał uczyć dzieci w budynku prowizorycznym.

Znalazło się 12 uczniów. Nauczyciel uczy tydzień i drugi, ale o nauce polskiej ani słychu. Chłopi zjawili się do niego i pytają, kiedyż będzie uczył po polsku?

*) To samo co komisarz włościański w Królestwie

— Po polsku? Ależ ja po polsku nawet nie umiem wcale.

Odebrali więc chłopi swoje dzieci i nauczyciel, nie mając nic do roboty, powrócił tam, skąd przybył. Pośrednik przysyła ponownie nauczyciela, ale chłopi nie chcą mu dać mieszkania i powiadają, że jeżeli nie będzie uczył po polsku, to nie chcą ani znać żadnej szkoły. Wówczas pośrednik wysyła urjadnika i policyę wiejską, aby znaleźli gdzieś pustą chałupę i wprowadzili tam nauczyciela. Stało się wedle rozkazu. Nauczyciel siedzi, a uczniów jak niema, tak niema, skarży się więc na to pośrednikowi.

Pośrednik wydaje rozkaz: „gnat' dietiej siłoj!" (pędzić dzieci gwałtem). Wchodzi więc urjadnik do pierwszej chałupy i chce dzieci pędzić do szkoły, ale bez skutku. To samo w drugiej i trzeciej chacie. Chłopi zgodnie powiadają, że dzieci nie będą chodziły do szkoły rosyjskiej i że takiej szkoły chłopi budować nie chcą. To samo mówią chłopi pisarzowi i „wołostnemu starszynie" wysłanym przez pośrednika: chcemy, aby uczono u nas tak, jak za Narwią i pośrednik to nam obiecał, a teraz nas oszukują. My się zgadzamy, ale wpiszcie ten warunek do protokółu. Pisarz mówi, że nie może tego uczynić i radzi pisać do gubernatora, nadmieniając, że tu po polsku nie wolno uczyć.

Chłopi na to: „Jak podatki płacić i do wojska iść, to i Polacy dobrzy, a szkoły dla Polaków to niema. W Choroszczy (pod Białymstokiem) Niemcy mają swoją szkołę, gdzie uczą po niemiecku, żydzi uczą po żydowsku, a nam nie wolno?" Nie chcą więc chłopi budować szkoły, a nauczyciel siedzi w pustej chałupie i uczy 3 dzieci prawosławnych, nie wiadomo skąd sprowadzonych.

W całej tej sprawie rej wodzą tak zwani u nas „Amerykanie", to jest ludzie, którzy byli w Stanach Zjednoczonych, a takich tu bardzo dużo. Oni to psują zaufanie do rządu wśród chłopów i są bardzo podatnym materyałem dla wszelkiej wysługi antyrządowej. Obecnie „Amerykanie" wpływają bardzo usilnie na to, aby młodzież nie szła do wojska, tylko uciekała do Ameryki, zamiast bić się z Japończymami. *R.*

Przegląd społeczny.

Sprawa modniarek lwowskich. Piszą nam ze Lwowa: Dnia 10 lutego odbyło się poufne zgromadzenie robotnic modniarskich w sali stowarzyszenia kobiet „Ognisko". Zgromadzone bardzo licznie z przejęciem słuchały słów tow. Hankiewicza, który zagrzewał je do wytrwania na polu walki. Często człowiek sam nie wie, jaka doza energii i ofiarności w nim spoczywa, szczególnie jeżeli walka jest tak sprawiedliwą, jak obecna; pokazuje się to dopiero wśród walki.

Dalej wskazywał na korzystne okoliczności, wśród jakich przychodzi im walczyć. Wszak przeciw nim stoi wróg niezorganizowany, a dowodem jego słabości jest to, że już na wszelki sposób starają się wywrzeć presyę na nich, byle uchylić walkę. A dalej, jakże korzystnem jest dla nich okoliczność, że opinia publiczna nie występuje wrogo. Owszem, najszerszy ogół jest po stronie robotnic.

Tow. Nacher wskazał na to, że pracodawczynie już teraz boją się dalszych konsekwencyj tej zaostrzonej sytuacyi, boją się stanowczej walki. Toteż na wszelki sposób starają się wpłynąć na uspokojenie robotnic. I tak starają się wpłynąć na rodziców, aby ci powstrzymali swoje dzieci od walki. Ale z drugiej strony poczęła się i u nich organizacyjna robota; faktem jest, że stanęła między pracodawczyniami umowa tej treści, że wszystkie pracodawczynie wydalą swe robotnice 14 dni przed końcem sezonu, aby przez ten czas wyszukać nowe robotnice. Faktem jest, że już zawczasu starają się o „strejkbrecherki", a pani Neuweltowa posiada już jeden taki okaz w osobie p. Klary Wiederkehr. Mówca więc ostro napiętnował takie postępowanie i wezwał obecne, aby licznie jawiły się na publicznem zgromadzeniu, które odbędzie się w sobotę.

Walka o Kasę chorych.

Tarnów, 11 lutego.

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, system wyborczy w tarnowskiej Kasie chorych jest unikatem. Mianowicie wybory delegatów urządzano dotychczas w poszczególnych warsztatach i fabrykach. Jeżeli robotnicy głosują w kancelaryi fabryki, to naturalnie narażeni są na teroryzm ze strony przedsiębiorców. Wszelkim szwindlom otwarta tu droga. Dlatego tym razem robotnicy zażądali, by wybory odbyły się w publicznym lokalu wyborczym. Ale klika, która opanowała zarząd i chce się nadal przy rządach utrzymać, nie chce się zgodzić na to słuszne żądanie. Zarząd rozpisał wybory 64 delegatów z grona robotników, zatrudnionych w Tarnowie na piątek 19 b. m., a to w różnych porach dnia: W „Gwieździe", w Kasie oszczędności, w fabryce Bartika, Koszyka, w 2 fabrykach ks. Sanguszki, w fabryce szkła Kupfera i Glasera. Komisya wyborcza ma jechać od lokalu do lokalu i odbierać głosy. Co się z głosami dzieje po drodze, wiemy z dawnych wyborów. Jak wiadomo, była w namiestnictwie niedawno deputacya robotników tarnowskich i tam im oświadczono, że gdyby zarząd postąpił nielegalnie i wybory urządzał w pracowniach, to namiestnictwo wyda odpowiednie zarządzenie. Obecnie więc powinno namiestnictwo w myśl przyrzeczenia wkroczyć i wydać to zarządzenie.

Zarząd Kasy chorych chwyta się jeszcze innych bezprawi. Wedle ustawy obowiązany jest zarząd wyłożyć publicznie listę uprawnionych do głosowania, by dać możność reklamowania głosów tym członkom, którzy się na liście nie znajdują. Zarząd tego nie uczynił. Bardzo wielu robotnikom nie doręczono wcale karty legitymacyjnej, a kiedy się upominają o nie, to odpowiada zarząd bezczelnie: „Panu karty nie damy, bo pan jesteś żydem", albo: „Pan jesteś niepełnoletnim". W ten sposób zrobiono gwałtem niepełnoletnimi mnóstwo pełnoletnich robotników, ojców rodzin. Wielu robotnikom mówi się znów, że do Kasy nie należą, pomimo, że pracodawca za nich płaci.

W tych dniach uda się do namiestnika deputacya, która, przedłożywszy memoryał, zawierający szczegółowy opis nadużyć, zażąda dotrzymania obietnicy i wydania rozporządzenia, by wybory odbywały się legalnie w publicznym lokalu. Ciekawiśmy, czy p. namiestnik dotrzyma przyrzeczenia. Zwracamy uwagę p. namiestnika, iż oburzenie robotników na te bezczelne nadużycia jest wprost żywiołowe.

A oburzenie to objawiło się wyraźnie w przemówieniach robotników na zgromadzeniu, które się odbyło w niedzielę 7 b. m. w lokalu stowarzyszeń robotniczych. Porządek dzienny zgromadzenia: „Wybory do Kasy chorych w Tarnowie" ściągnął na zgromadzenie olbrzymią ilość robotników, którym niedbałe, lekceważące robotników rządy p. Paszczy w Kasie chorych porządnie dały się we znaki.

Referent tow. Zygmunt Żuławski oświetlił w przeszło godzinnej mowie położenie klasy robotniczej. Rząd, biorący od tej uciskanej klasy wszystko, rzuca jej tylko ochłapy. Jedyne robotnicze instytucye państwowe, Kasy chorych, nie wszędzie są w rękach robotników i nie wszędzie robotniczym służą celom, gdyż gdzieniegdzie opanowują je dzięki rozmaitym sztuczkom klerykalne kliki starościńsko-majsterskie. W dalszym ciągu przedstawił referent ów system szwindlów wyborczych, robiący z Kas chorych gniazda złodziejskie. Temu procederowi muszą obecnie robotnicy kres położyć. Po przemówieniu tow. Żuławskiego przedstawiali robotnicy nadużycia w Kasie chorych i obecne demoralizowanie robotników, jakie zapomocą piwa uprawia ks. Żygulński. Postanowiono energicznie agitować, aby przemódz wszelkie nadużycia.

Oburzenie budziło wśród robotników zachowanie się komisarza Wolanieckiego, który chciał koniecznie rozwiązać zgromadzenie, nie było jednak żadnego ku temu powodu; więc Wolaniecki przerywał tylko ciągle tow. Żuławskiemu w jego przemówieniu.

Towarzysze i Towarzyszki! Za tydzień wybory! Niechaj każdy z Was spełni swój obowiązek! Niechaj w najbliższy piątek zwycięży lista robotnicza!

Z literatury i sztuki.

Pięciolecie „Promienia".

Wyszedł pierwszy numer „Promienia", organu uczącej się młodzieży, za rok bieżący, a z nim rozpoczęło to pismo szósty rok istnienia.

Numer ten został skonfiskowany, bo przecież konfiskata jest i była zawsze nieodłączną towarzyszką „Promienia". Na 56 wydanych zeszytów tego pisma, skonfiskowano 23, a w roku 1902 konfiskacie uległy wszystkie! Mimo konfiskat, pochłaniających często całe artykuły, mimo denuncyacyj i szykan, zaczyna „Promień" szósty rok istnienia i dziś zdołał on już koło siebie skupić liczne zastępy młodzieży tak uniwersyteckiej, jak — i to przeważnie — ze szkół średnich. Wychodzić zaczął w chwili, gdy zaledwo wśród niewielu jednostek na uniwersytecie życie ideowe było silniej rozwinięte, a tysiące młodzieży — szczególniej po miastach prowincyonalnych — spało, nie mając nawet wyobrażenia o tych ideach potężnych, które już silnym oddźwiękiem odbiły się w szerokich masach ludowych. Nietylko brak było naszej inteligencyi uświadomienia społecznego, ale i narodowego. I odczuwali to dobrze ci, którzy sami przeszli przez ogień ćwiczeń bezmyślnych, niszczący wszystko, co w młodej duszy jest szlachetnego i dobrego. Od początku istnienia, w imię hasła: „młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały", starał się „Promień" o usunięcie kwarantanny myśli ze szkolnego wychowania, o podsycanie znicza uczuć narodowych, bez tracenia ścisłego związku z ideą postępu i szczęścia ogólno ludzkiego, i o budzenie sympatyi dla spraw i dążeń ludu pracującego.

Prócz tej pracy ideowej rozpoczął on mozolną pracę pedagogiczną, której wyrazem było w każdym prawie numerze głoszone hasło: samokształcenia. Spełniając zadanie poprawienia nauki szkolnej, zamieszczał liczne artykuły popularno-naukowe, podając nadto obszerne wskazówki i programy samouctwa.

Nie schodząc z toru, na który wszedł i mając cel wytknięty od początku, zmierzał ku niemu konsekwentnie i choć wielu z kolegów padło ofiarą w tej walce, jaką on rozpoczął, to jednak zastępy promienistych rosły, bo każda ofiara rozpalała i budziła te liczne masy, dawniej nie odczuwające potrzeby lotu ku słońcu. Dziś „Promień" dochodzi do każdego miasta prowincyonalnego w Galicyi, a moc jego światła przedostaje się i przez granice i kordony i sprawia, że zacieśniają się węzły, które łączą młodzież polską pod wszystkimi zaborami.

Obecnie „Promień" jest jedynym organem rewolucyjnej młodzieży polskiej, jest jej organem bojowym, jest nie pismem dla młodzieży, ale pismem młodzieży, mającej za zadanie „wychowywanie się wzajemne na ludzi o jednolitym i harmonijnym poglądzie na świat, wytworzonym samodzielną pracą myślową i o harcie woli, ogrzanych ideałem wolnej Polski ludowej, opartej na równości wszystkich i pod każdym względem, jednem słowem, ludzi silnych charakterem i z odwagą wskazywania nowych dróg, chociażby wbrew interesom osobistym".

Pięć lat minęło tej pracy i walki i jakie są jej skutki, to pytanie stawia sobie redakcya, przedstawiając w najświeższym numerze bilans pracy w czasie lat pięciu. I odpowiada sama: „Zamknąć je można w kilku słowach: pomoc dana kolegom z rosyjskiego zaboru w ich rewolucyjnem działaniu, duchowe zjednoczenie się z młodzieżą galicyjską, rozbudzenie jej w szkołach średnich galicyjskich z uśpienia, rozdmuchanie w jej piersiach iskry prometejskiej, stanięcie w poprzek antynarodowemu i antyspołecznemu działaniu szkolnych biurokratów przez wywołanie ruchu samokształceniowego, szerzącego się żywiołowo coraz dalej, ogarniającego coraz nowe grupy młodzieży, przyczynienie się do kulturalnego i moralnego podniesienia jej życia. „A jeżeli zważymy — pisze dalej redakcya — żeśmy walczyć musieli z całą warstwą, przywłaszczającą sobie imię inteligentnego społeczeństwa, że myśl nasza szamotać się musiała z więzami cenzury, że czytanie pisma naszego pociągało za sobą prześladowania, że nas zwalczano, ścigano, spotwarzano i wyklinano na każdym kroku — to wielka nas napełnia wiara w świętość i wielkość naszej sprawy, w prawdziwość dróg, któreśmy obrali i zdaje nam się, że za program na przyszłość starczy, gdy powiemy, że wiarą w „jutrzenkę złotą" silni wieźć będziemy dalej młode szeregi w bój nieustanny za Wolność i Lud!"

Treść numeru styczniowego zawiera artykuły: Bilans pracy naszej lat pięciu, Do słońca (wiersz), Z nowego świata, Początki religii, Wiec w sprawie skarbu narodowego, Kronika zaboru rosyjskiego, Korespondencye, Bibliografia, Wspomnienie pośmiertne i Kronika.

Prenumerata wynosi rocznie 4 K 40 h, z przesyłką 4 K 60 h. Numer pojedynczy 40 h. Adres redakcyi: Lwów, ul. Piekarska l. 12. Filia w Krakowie, ul. Smoleńska l. 14.

Z sali sądowej.

O podpalenie. Ciekawy bardzo wypadek przedłożony został d. 11 b. m. do osądzenia przysięgłym krakowskim. Mieli wydać orzeczenie winy lub braku winy podpalenia stodoły przez małego, 14-letniego chłopca Tomasza Kosycarza. Chłopak ten podpalił na rozkaz matki swej Wiktory Kosycarzowej stodołę Teresy Wójcikowej w Czernichowie. Światło na całą sprawę rzucają zeznania świadków, oraz młodego podpalacza. Wiktorya Kosycarzowa, krępa, o zaciętym wyrazie twarzy, 40-letnia wyrobnica z Czernichowa, mieszkała u swej ciotecznej siostry Teresy Wójcikowej. Z powodu jednak niesnasek, wywoływanych w rodzinie, musiała dom krewnej opuścić. Z natury zawzięta, mściwa, nie chciała przebaczyć tego swej krewnej. Gdy między synem jej Tomaszem a synem Wójcikowej powstała sprzeczka o prawo czyszczenia butów żandarmom, co przynosiło miesięcznie 4 K, Kosycarzowa postanowiła użyć tej okoliczności do zemsty. Synowi swemu 13-letniemu rozkazała podpalić stodołę Wójcikowej, tłómacząc mu, iż jemu sąd nic za to nie zrobi. Chłopak nie potrzebował dwukrotnego nakazu. Przyuczany przez matkę do kradzieży, kłamstwa i zdemoralizowany przez nią, z chęcią podjął się czynu, podpalił stodołę.

Po spełnieniu zbrodni przyznał się chłopak żandarmom co do wszystkiego. W śledztwie zeznawał wszystko, przedstawiając, iż matka wszystkiemu winna. Przez cały przeciąg rozprawy uderzała zawziętość chłopaka, który wciąż powtarzał, iż wolałby macochę, aniżeli taką matkę. Kosycarzowa patrzała na syna podczas zeznań z nienawiścią, przeczyła wszystkim jego zeznaniom.

Trybunał, któremu przewodniczył radca Pogorzelski, odroczył rozprawę, postanowiwszy oddać chłopaka dla obserwacyj lekarskich, a oskarżoną zatrzymać w więzieniu.

KRONIKA.

Towarzysze i Towarzyszki! Zbierajcie składki na wydalonych z fabryki Jarry w Krakowie robotników metalowych! — Pieniądze i listy składkowe należy jak najrychlej nadsyłać do administracyi „Naprzodu", ulica Sławkowska 29.

Odpowiedź byłemu wachmistrzowi Mierosławskiego. Od jednego z weteranów powstania i emigracyi polskiej otrzymujemy następujące pismo:

Szanowni Rodacy! W nrze 26 „Naprzodu" z b. r. przeczytałem wyjątek z korespondencyi p. Miłkowskiego do „Słowa polskiego". Dla przypodobania się nowym swoim chlebodawcom p. Z. Miłkowski stara się zohydzić pamięć swego dawnego naczelnika, któremu nie dorósł do kolan. Podług p. Miłkowskiego, Mierosławszczycy pod nazwą socyalistów o podkładzie „kosmopolitycznym" chcą teraz zdławić patryotyzm polski (!!). Mierosławski dla Polski poświęcił całe swoje życie. Żył jak pustelnik, żywił się do śmierci jak średnio zamożny student. Dla Polski poświęcił karyerę wojskową, jaką przy swoich zdolnościach mógł mieć, czy to w wojsku włoskiem, po ogłoszeniu niepodległości Włoch, czy nawet w armii francuskiej, do której mógł wstąpić, jako bliski krewny jednego z marszałków Francyi. Dla Polski Mierosławski poświęcił pensyę generalską, jaką mu Włochy przyznały po ogłoszeniu swej niepodległości, za jego niegdyś udział w charakterze naczelnego wodza w rewolucyi sycylijskiej. Pensyi tej Mierosławski zrzekł się bezinteresownie na rzecz szkoły Genueńskiej, która miała dostarczyć powstaniu polskiemu uzdolnionych oficerów. Wreszcie, mając zaledwie garstkę żołnierzy, bo mu szlachta przyrzeczonych posiłków w porę nie dostawiła, przyjął bitwę z Moskalami 10 kroć razy silniejszymi od jego podkomendnych. Oto są dowody patryotyzmu Mierosławskiego o podkładzie wrzekomo „kosmopolitycznym". A Miłkowski jakie dał dowody?

W ciągu 14-miesięcznego powstania 1863 i 1864 r. nie widział się wcale z Moskalami. Zbierał składki na legion w Turcyi, a pobił się z Rumunami, którzy sprawie polskiej sprzyjali i którzy się z Polakami bić nie chcieli. Dla jakich powodów? Powody te odgaduje Komisya Organiczna Towarzystwa Demokratycznego pod datą 31 marca 1869 r.

Na podstawie dokumentów i wielu znanych wiadomości o p. Z. Miłkowskim paralela pomiędzy nim a Mierosławskim jest taką: że Mierosławski całe swoje życie poświęcał swój interes materyalny dla patryotyzmu, a p. Z. Miłkowski od czasu wojny krymskiej, to jest od lat 50-ciu za swój „patryotyzm" brał pieniądze gdzie się dało i od kogo się dało: brał od Seweryna Gałęzowskiego za obronę szelmowskiej jego gospodarki na emigracyi, brał od pp. Spasowicza i Piltza z petersburskiego „Kraju"; wziął z remanentu składek na Wiktora Heltmana; brał — zamykajcie oczy wszechpolacy!! — brał i to tysiącami od W. Wróblewskiego, generała komuny horrendum! brał i bierze z Muzeum rapperswylskiego; brał od zmarłego Bukowskiego, od Jerzmanowskiego; brał ze Skarbu Narodowego naprzód bez pozwolenia, a potem za pozwoleniem wszechpolaków, którym służy wobec naiwnych za „patryotyczny" parawan. Wziął od dobrodusznych amerykańskich rodaków, którzy urządzili na niego składki jubileuszowe. Ile to już było tych jubileuszów?!

Z tego widzimy, że patryotyzm Mierosławskiego o „kosmopolitycznym podkładzie" nic nie kosztował, przeciwnie „patryotyzm" p. Miłkowskiego o podkładzie swojskim pseudo-demokratycznym dobrze mu się opłaca. Taka jest różnica pomiędzy jednym a drugim. *Mierosławszczyk.*

Z teatru komunikują nam: Odbywają się ostatnie próby z 3 aktowej komedyi Okt. Mirbeau „Interes przedewszystkiem" (Les affaires sont les affaires). Główną wielką rolę Izydora Lechat odegra pan Zelwerowicz, inne główne role odegrają pp. Sobiesław (Margrabia Porcellet), Mielewski, Leszczyński, Jednowski, Przybyłowicz, Walewski, oraz panie Wolska, Mrozowska (Germaina) i inni. Reżyseryę prowadzi p. Walewski.

Jubileusz dyrektora Petelenza. Jutro profesorowie i uczniowie I. szkoły realnej w Krakowie i wogóle sfery pedagogiczne obchodzić będą jubileusz 30-letniej pracy nauczycielskiej dyrektora dra Ignacego Petelenza, posła do parlamentu.

Zabawa taneczna. Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali hotelu Kleina, przy ul. Gertrudy 6, zabawa taneczna, połączona z przedstawieniem amatorskiem, staraniem stow. ogólno-zawodowego „Postęp" w Krakowie.

Narodowi demokraci fałszerzami. Ze Lwowa piszą nam: Od głupoty, zaślepienia i bezecnych gwałtów do zbrodni jeden tylko krok. Po brutalnych gwałtach na ostatniem walnem zgromadzeniu Bratniej pomocy techników, samozwańczy „wydział", wybrany nielegalnie po zamknięciu zgromadzenia, przez garstkę narodowych demokratów, wydał odezwę ze sfałszowaną pieczęcią. Odezwę tę podpisali bezprawnie „za wydział" p. Pohlman i Haluch.

Za to fałszerstwo wykluczył legalny wydział członków samozwańczego „wydziału" z towarzystwa, sprawę zaś fałszerstwa pieczęci i bezprawnego podpisywania wydziału oddał wraz z „corpus delicti" senatowi politechniki do rozpatrzenia.

Praca więźniów. Z Tarnowa piszą nam: Więźniowie, skazani na odsiadywanie kary w Tarnowie chodzili na młockę do dworu do Tarnowca, będącego własnością ks. Sanguszkowej. Każdemu z nich wydzielono odpowiednią ilość snopków do wymłócenia, a ponieważ w nakazanym czasie nie wymłócili wszystkiego, postanowił wiceprezydent sądu Zaklika ukarać leniwych więźniów. Jednych ukarał twardem łożem, drugich ciemną kaźnią. Zapytujemy się, czy popieranie obszarników wchodzi w zakres czynności urzędowej radcy Zakliki.

Z powodu okręgowej konferencyi partyjnej w Przemyślu otrzymujemy następujące pisma:

Przewodniczący stowarzyszenia zawodowego robotników drzewnych „Zgoda" we Lwowie tow. Dryszko twierdzi, że podniesiony na konferen-

cyi przez tow. Fajka z Sanoka zarzut, jakoby zarząd „Zgody“ nie odpowiadał na listy i korespondował z osobami prywatnemi, jest bezpodstawny. Zarząd korespondował w sprawach stowarzyszenia z kierownikiem stacyi płatniczej w Sanoku tow. Kościelniakiem.

Tow. Szminda ze Lwowa oświadcza, że przed wyjazdem z Borysławia złożył sprawozdanie zarządom stow. górników i metalowców, a żadnego specyalnego wezwania do złożenia sprawozdania od nikogo nie otrzymał.

Jezuici osiedlili się w Stryju i zamierzają tam budować kościół.

Przeciw maltretowaniu żołnierzy. Socyalnodemokratyczna frakcya w parlamencie niemieckim postanowiła postawić przy obradach nad etatem wojskowym rezolucyę, żądającą, by co miesiąc podawano do wiadomości oficerów i żołnierzy wyroki wydane za prześladowanie żołnierzy. W dalszym ciągu żąda rezolucya, by przy tej sposobności przypominano żołnierzom ich prawo użalania się, dalej, by oficerzy skazani za prześladowanie podwładnych z armii byli wydaleni.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: dr Jerzy Żuławski: „Historya sztuki starożytnego Wschodu“.

W sali stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42, o godz. 3 po południu odczyt dra Bobrowskiego: „O pekarmach“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś:

O godz. 4 po południu w stow. krawców, ul. Krakowska 6. S. Rozmuski: „Zasadnicze pojęcia z geografii oraz rys geografii Europy“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Interes przedewszystkiem“ (Les affaires sont les affaires), komedya w 3 aktach Oktaw. Mirbeau (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach przerobił A. Walewski (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Interes przedewszystkiem“.

Poniedziałek: Koncert Ernesta Van Dycka.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Schönthana.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Takich więcej“, komedya w 2 aktach W. Jul. Wdowiszewskiego i „Awantura przy ul. Floryańskiej“, krotochwila w 2 odsłonach. — O godz. 7 wieczorem: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Schönthana.

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie w niedzielę 14 b. m. o godz. 11 przed południem w sali XXXIX. Col. novi XII. zwyczajne naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczyt p. t.: „Zygmunt Krasiński“ wygłosi akad. St. Birmy. 2) Dyskusya. Dla niecłonków wstęp 20 h.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Bombardowanie Portu Artura.

Paryż, 13 lutego. Z Szanghaju telegrafują z ubiegłej nocy, że Japończycy pod Portem Artura zmienili swe stanowisko tak korzystnie, iż ich **strzały wpadały we wnętrze portu i uderzały w budynki prywatne.** Wspaniały budynek banku rosyjskiego, znajdujący się w europejskiej części miasta, został zniszczony.

Flota rosyjska usiłowała bezskutecznie wyprzeć Japończyków z ich pozycyj. Admirał Aleksiejew wysłał pancernik i kilka krążowników. W chwili wysłania tej depeszy uważano wszystkie te wysłane okręty rosyjskie za stracone. **Japończycy bombardują bezustannie.**

Paryż, 13 lutego. W przeciwieństwie do telegramu londyńskiego, stwierdza depesza z Portu Artura, że bank rosyjski w Porcie Artura nie został przy bombardowaniu zniszczony.

Raport Aleksiejewa.

Petersburg, 12 lutego. Telegram namiestnika Aleksiejewa do cara z dnia wczorajszego brzmi:

„Cesarewicz“ i „Pallada“ zostały d. 9 bm. przewiezione z powrotem do portu. „Retwizan“ ma kilka luk, które obecnie zatykają. Naprawa pancerników jest robotą skomplikowaną, której ukończenie trudno oznaczyć. Okręty „Pallada“ i „Nowik“ zostały przewiezione do doków i mojem zdaniem naprawa ich potrwa dwa tygodnie. Wszystkie inne okręty, które brały udział w walce z dnia 9 bm. i doznały uszkodzeń, zostały dnia 10 bm. przewiezione do portów dla wyładowania węgla. Potrzebne reparatury, jak się spodziewają, będą w trzech dniach ukończone. Raniony w walce lekko pułkownik artyleryi marynarki Zajączkowski i majtek Petrow wkrótce wyzdrowieją. Z ciężko rannych podoficerów 4 zmarło, 4 inni, jak się przekonałem, znajdują się na drodze do wyzdrowienia. Wielka część rannych przypada na krążownik „Pallada“; przyczyna tkwi w zatruciu przez gazy, powstałe podczas eksplozyi torpedów, które były napełnione melinitem. Wszyscy ranni znajdują się pod bardzo troskliwą opieką. Dnia 10 bm. rekognoskowanie za pomocą krążowników trwało dalej, przyczem nie natrafiono na żaden okręt nieprzyjacielski. Wczorajszej nocy rekognoskowanie trwało dalej, nie przyszło jednakże do żadnego wypadku.

Moskiewskie blagi.

Petersburg, 12 lutego. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Podług doniesień sztabu generalnego rosyjski agent wojskowy w Chinach doniósł telegraficznie, że kabel pomiędzy Władywostokiem a Nagasaki jest przerwany, tak samo linia telegraficzna pomiędzy Soeul i Masampo, oraz pomiędzy Soeul a Gensan. Z powodu wątpliwych wiadomości, rozpowszechnionych przez zagraniczne agencye telegraficzne, oraz przez gazety, o walce morskiej pod Czemulpo, o wrzekomem lądowaniu Japończyków na Korei, w Mandżuryi i t. p., ogłasza sztab generalny, że dotychczas nie otrzymał żadnego potwierdzenia tych wiadomości.

Petersburg, 12 lutego. Generał sztabu marynarki donosi, że podług otrzymanych wiadomości, w walce pod Portem Artura 6 japońskich okrętów zostało nieznacznie uszkodzonych. 50 Japończyków zabitych, 150 rannych.

Japończycy w Korei.

Berlin, 13 lutego. „Local Anzeiger“ donosi z Tokio, że **Soeul jest już zupełnie w ręku Japończyków.** Cesarz koreański przerzucił się też na stronę Japonii.

Klęski rosyjskie.

Londyn, 13 lutego. „Daily Mail“ donosi, że na okręcie „Warjag“ zginęło 200 Rosyan.

Londyn, 13 lutego. „Daily Mail“ donosi z Czifu, jakoby zasadzka Japończyków w Porcie Artura tem łatwiej się powiodła, że wszyscy oficerowie rosyjscy byli wówczas do później nocy w cyrku. (?)

Jeńcy rosyjscy.

Londyn, 13 lutego. Biuro Reutera donosi, że tutejsze poselstwo japońskie otrzymało telegram z Tokio z doniesieniem, że wszystkich pozostałych przy życiu marynarzy rosyjskich okrętów „Warjag“ i „Korejec“, oraz tych, którzy się znajdowali na pokładzie rosyjskiego okrętu transportowego „Sungari“, zabrały na swe pokłady okręty wojenne angielskie, francuskie i włoskie, które znajdowały się koło Czemulpo.

Słychać, że rosyjski poseł w Soeul zwrócił się z prośbą do amerykańskiego posła, by ludzi tych przewieziono na dwóch stojących koło Czemulpo amerykańskich okrętach transportowych do Szanghai lub Czifu i by przedtem uznano ich za nie walczących. Nadto zastępca francuski w Soeul zaproponował posłowi jakońskiemu, by ludzi tych przewieść francuskim krążownikiem „Pascal“ do Czifu, naturalnie po daniu przez nich słowa, że nie będą brali udziału w dalszej wojnie. Poseł japoński otrzymał zlecenie, by zgodził się na tę propozycyę pod warunkiem, że marynarze ci zostaną przewiezieni do Szanghaju i że Rosya zobowiążą się nie przewozić ich na północ podczas wojny.

Rzekome niepowodzenie Japończyków.

Berlin, 12 lutego. „Standard“ donosi z Tientsinu: Krąży pogłoska, że 5 rosyjskich krążowników wyruszyło we wtorek z Władywostoku i rozpoczęło bombardowanie Hakodate (port na japońskiej wyspie Jesso).

Wiedeń, 13 lutego. Dla Japończyków dochodzą dwie niekorzystne wiadomości. Pierwsza jest już pewną, tj. wielka strata przy próbie lądowania w Liaotung na wybrzeżu mandżurskiem. Wiadomość ta jest już zupełnie pewną, bo potwierdzają ją także telegramy z Paryża i Londynu. Pierwszy telegram dodaje, że lądowanie odbywało się bez wiedzy admirała Togo, że się tylko w części udało, a **dwa pułki,** które zdołały wylądować, **zostały starte.** Szczegółów bliższych dotąd niema.

Co do drugiej wiadomości, tj. co do bombardowania portu Hakodate, potwierdzenie jej znajduje się tylko w nadeszłym tu telegramie z Londynu. Mianowicie „Morning Leader“ donosi z Tiencinu, że flota rosyjska złożona ze wszystkich okrętów, które stały w Władywostoku, **zbombardowała w zupełności Hakodate.**

Paryż, 13 lutego. Jak donosi Agencya Havasa z Tientsinu, Japończycy usiłowali we wtorek na najwęższem miejscu półwyspu Liao-tung wysadzić wojsko na ląd. Celem operacyj było prawdopodobnie obsadzenie Kiuczu i Dalnego. Plan ten jednak w zupełności się nie udał i podobno dwa pułki jakońskie, które wylądowały, zostały zupełnie zniszczone.

Wiedeń, 13 lutego. Tutejsze poselstwo japońskie powątpiewa bardzo w prawdziwość wiadomości o nieudałem wylądowaniu w Talien wan. Przedewszystkiem podniósł poseł, że Talien-wan jest od Portu Artura oddalony tylko o 50 klm. i nigdy Japończycy nie odważyliby się z tak małą siłą tam wylądować.

Ale także pogłoski o ponownem bombardowaniu Portu Artura w poselstwie nie znajdują potwierdzenia i podawane są w wątpliwość, tak, że w rzeczywistości wszystkie trzy ważniejsze wiadomości wczorajszego dnia, t. j. o bombardowaniu Hakodate, o bombardowaniu Portu Artura i o nieudałem wylądowaniu w Tal ien-wan do tej chwili nie są jeszcze potwierdzone.

Czi-fu, 13 lutego. Biuro Reutera donosi, że od wtorku nie wiadomo, gdzie się znajduje flota japońska.

Zatopienie japońskiego okrętu handlowego.

Londyn, 13 lutego. Japoński poseł tutejszy zawiadomił, że cztery okręty wojenne, jak się zdaje, należące do eskadry Władywostoku, otoczyły na wybrzeżu Herunaszi, dwa japońskie parowce handlowe, znajdujące się w drodze z Saketa do Otaruna i bombardowały je. Jeden parowiec zatonął, podczas gdy drugi się wyratował i przybył do Tukuyama.

Zbrojenia rosyjskie.

Petersburg, 13 lutego. Ukaz cesarski z d. 10 b. m. zarządza postawienie w pogotowie wojenne wojsk i instytucyj wojskowych syberyjskiego okręgu wojskowego, oraz powołanie do czynnej służby oddziałów wojsk, znajdujących się w terytoryach, graniczących z namiestnikiem dalekiego Wschodu. Równocześnie nakazuje car powołanie rezerwistów armii i marynarki ze wszystkich prowincyj syberyjskiego okręgu wojskowego, a nadto, o ile będzie potrzebnem, z gubernii wiackiej i permskiej (kazański okręg wojskowy), oraz wszystkich oficerów rezerwowych, przeznaczonych do uzupełnienia wojsk syberyjskich. Potrzebna liczba koni ma być zarekwirowaną u ludności miejscowej.

Paryż, 13 lutego. Kilka dzienników tutejszych ogłasza wiadomość z Petersburga, że rosyjska admiralicya przygotowuje wysłanie nowej dywizyi floty do Azyi wschodniej, której komendantem ma być wiceadmirał Wesselagow. W skład jej mają wejść pancerniki „Borodinow“, „Aleksander III“ i „Suworow“, oraz łódź torpedowa i okręt transportowy „Kamczatka“.

Hamburg, 13 lutego. Rosya nabyła tu dwa prywatne okręty, na które ładuje amunicyę i żywność, przeznaczone do Władywostoku.

Przejazd przez Dardanele.

Londyn, 13 lutego. Rosyjski ambasador hr. Benkendorf — jak donosi „Daily News“ — przedłożył angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych lordowi Lamsdowne po wszelkiej formie prośbę, aby Anglia poparła rosyjskie żądanie u Porty, dotyczące wolnego przejazdu floty czarnomorskiej przez Dardanele. Odpowiedź dotąd nie jest znaną.

Kanał Suezki.

Kairo, 12 lutego. Biuro Reutera donosi, że wicekról egipski wystosował do egipskich władz portowych następujący rozkaz: Okrętom obu państw prowadzących wojnę, wolne w portach egipskich zabrać tylko tyle węgla, ile potrzeba do dojechania do najbliższej stacyi węglowej. Okręty te muszą jak najszybciej przepływać przez kanał Suezki i nie wolno im w Port Said i w Suezie zatrzymywać się dłużej nad 24 godzin. Okrętom jednej ze stron walczących wolno opuścić kanał Suezki dopiero w 24 godzin po odjeździe okrętów drugiego z państw walczących.

Jeszcze nie dojechał...

Port Said, 12 lutego. Jeden z rosyjskich torpedowców, który wczoraj przybył do Port Said, jest tak uszkodzony, że będzie musiał 14 dni zatrzymać się dla naprawy.

Wstrzymanie przewozu węgla dla Rosyi.

Cardiff, 12 lutego. Sądzą tutaj, że wszystkie wysyłki okrętów z węglami na życzenie Rosyi będą wstrzymane. Dwa okręty z węglami, znajdujące się już w drodze, musiały zmienić kurs, ponieważ rząd rosyjski obawia się, że mogłyby się dostać w ręce Japończyków. Dwa okręty rosyjskie z węglami, które miały wyruszyć do Port Artur, zostały wstrzymane.

Londyn, 12 lutego. Biuro Reutera donosi z Glasgowa, że rosyjski rząd kazał wstrzymać wysyłki węgla do Azyi wschodniej.

Kontrabanda wojenna.

Tokio, 13 lutego. Według ogłoszenia ministerstwa marynarki, za kontrabandę wojenną uznano broń, amunicyę, materyały wybuchowe, rudy z ołowiem, siarką i t. d., maszyny, uniformy, przedmioty służące do uzbrojenia wojska i marynarki, płyty pancerne, jakoteż materyały i maszyny, potrzebne do budowy i uzbrojenia okrętów, w końcu wszystkie inne rzeczy, których można użyć we wojnie, dalej środki żywności, napoje, uprząż, węgiel, pasza dla koni, drzewo, monetę, złoto, srebro, materyały służące do budowy kolei, telegrafów i telefonów. Z zakazu wyłączone jest tylko to, co jest potrzebne dla załogi okrętów.

Wei-hai-wei.

Londyn, 13 lutego. W Izbie wyższej minister spraw zagranicznych Landsdowne złożył wczoraj następujące oświadczenie: Zupełnie nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby zezwolono Japonii na użycie Wei hai wei, jako podstawy do operacyi jej floty. Mimo to wezwaliśmy telegraficznie tamtejszych naszych zastępców, by stwierdzili, czy była jakakolwiek podstawa do powstania tej pogłoski.

Paryż, 13 lutego. Jak się zdaje z oficyalnej strony inspirowana wiadomość „Tempsa“ zaznacza, że w kołach dyplomatycznych panuje ogólne zapatrywanie, że możność dana Japończykom posłużenia się Wei-hai-wei jako podstawą do operacyi wojennych, stanowi przekroczenie, a nawet wprost pominięcie obowiązków neutralności ze strony rządu angielskiego.

Petersburg, 12 lutego. Główny zarząd telegrafów wstrzymał przyjmowanie depesz prywatnych przez linię telegraficzną na Syberyi, bo linia ta potrzebną jest dla depesz urzędowych. Depesze prywatne idą przez Kaukaz i Persyę.

Konstantynopol, 12 lutego. Porta oświadczyła, że rząd turecki zachowa neutralność w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Berlin, 12 lutego. Japoński poseł w Petersburgu przybył tutaj dzisiaj z rana.

Waszyngton, 12 lutego. Prezydent Roosevelt podpisał deklaracyę nieutralności Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 12 lutego. Torpedowce „Pistolet“ i „Javelino“ w Brest oraz „Mousquette“ i „Fronde“ w Toulonie przygotowują się do wyjazdu do Azyi wschodniej.

Berlin, 12 lutego. Niemiecki krążownik „Hansa“, który wczoraj przybył do Czifu, odszedł dzisiaj do Port-Artur, aby zabrać na pokład niemieckie kobiety i dzieci.

Petersburg, 13 lutego. Bank państwa podwyższył dyskont o 1%.

TELEGRAMY.

Aresztowanie majora.

Lwów. 12 lutego. Ze Stanisławowa donoszą do dzienników lwowskich, że aresztowano tam majora obrony krajowej Więckowskiego i odstawiono pod eskortą do więzienia garnizonowego w Wiedniu. Jako przyczynę podają jedni szpiegostwo, inni utrzymują znów, że aresztowanie to stoi w związku ze sprawą audytora Hekajły.

Tyfus plamisty.

Lwów, 12 lutego. Tutejsze dzienniki donoszą, że we wsi Sroki powiatu lwowskiego wybuchł tyfus plamisty.

Delegacye.

Wiedeń, 12 lutego. Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi przyjęła wniosek referenta, że wrazie zakładania przez zarząd wojskowy drugiej szkoły kadeckiej dla artyleryi, umieszczonoby ją na Węgrzech.

Wiedeń, 13 lutego. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej załatwiła wczoraj cały budżet wojskowy. W ciągu dyskusyi minister wojny Pitreich i generał Kropatschek dawali poufne wyjaśnienia o nowych działach. Minister wojny przyrzekł przy wszelkich dostawach wedle możności uwzględniać fabryki węgierskie.

Karambol kolejowy.

Wiedeń, 12 lutego. Wczoraj zderzyły się dwa pociągi towarowe na stacyi Poeltschach; 4 wagony przewrócone; 1 maszynista lekko ranny.

Austrya a Bałkan.

Wiedeń, 12 lutego. „Fremdenblatt“ w artykule wstępnym występuje przeciw niektórym zagranicznym pismom, głównie rosyjskim i włoskim, które wypowiedziały obawę, że Austro-Węgry gotowe są skorzystać z zawikłań Rosyi i na Bałkanie poczynić dla siebie zdobycze. „Fremdenblatt“ wskazuje na porozumienie, istniejące w tej sprawie z Rosyą i na oświadczenie ministra hr. Gołuchowskiego, że Austro-Węgry nie myślą o żadnych zdobyczach na Bałkanie i że Rosya będzie dosyć silną, aby mimo zawikłań w Azyi zająć odpowiednie stanowisko na Bałkanie.

Aresztowanie posła.

Sobotyca (Maria-Teresiopel), 12-go lutego. Wczoraj w hotelu uwięziono tu ściganego listami gończymi byłego posła, Horwata, oskarżonego o defraudacye.

Sprawa Humbertów.

Paryż, 12 lutego. Wczoraj przed sądem apelacyjnym rozpoczął się odroczony proces bankiera Cattaui przeciw Humbertom. Teresa Humbert nie jest obecną na rozprawie.

Demonstracye republikańskie w Hiszpanii.

Madryt, 12 lutego. Przyszło tu do demonstracyj republikańskich. Za wygłoszenie podburzających mów uwięziono 4 posłów. Tłum usiłował aresztowanych odbić, niedopuściła jednak do tego żandarmerya. W Barcelonie zaszły również demonstracye republikańskie.

Rozbicie okrętu.

Madryt, 12 lutego. Angielski okręt transportowy „Yeoman“, naładowany solą, rozbił się koło Kalkuty. 10 majtków utonęło, brak 72. Inni ocaleli.

Ładunek dynamitu.

Liverpool, 13 lutego. Urzędnicy cłowi podczas rewizyi pakunków podróżnych, przybyłych z Nowego Jorku na pokładzie okrętu „Majestic“, znaleźli w kufrze z podwójnem dnem jednego podróżnego 18 funtów dynamitu. Podróżny ów podał, że się nazywa Iwan Lubeanowicz z Austryi. Przy rewizyi znaleziono przy nim 3360 kapsli.

Powstanie murzyńskie.

Berlin, 12 lutego. „Nord. allg. Ztg.“ donosi na podstawie otrzymanego telegramu że gubernator Kamerunu br. Pückler w walce został zabity.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Zgromadzenie pomocników fryzyerskich odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 8½ wieczór w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Towarzysze, stawcie się jak najliczniej!

Kraków. — Walne zgromadzenie stow. kobiet pracujących odbędzie się w sobotę 13 b. m. punktualnie o godz. 4 po południu przy ul. Sebastyana 16. Uprasza się o liczne przybycie.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!



Trwałe skórzane buciki damskie do codziennego użytku para złr. 2·50.	Bardzo mocne buciki damskie do sznurowania para złr. 2·80.	Znakomite buciki DAMSKIE do zapinania para złr. 3·—
Trwałe buciki skórkowe DAMSKIE wykładane flanelą para złr. 2·75.	Buciki do sznurowania damskie ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para złr. 3·75.	Wygodne buciki filcowe do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para złr. 2·—
Damskie filcowe Półbuciki z obcasem para złr. 1·—	Znakomite Buciki do sznurowania dla panienek para od złr. 2·— wyżej.	Damskie buciki z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło futrowane para złr. 3.90.

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie w Krakowie

tylko

Grodzka 34 i Rynek gł. 47

Linia A-B.

Trwałe skórzane buciki męskie para złr. 2·80	Znakomite buciki męskie do sznurowania para złr. 3.—	Mocne gładkie bucik MĘSKIE z gumą, para złr. 2·80.
Eleganckie męskie buciki do sznurowania ze skóry Box calf para złr. 4·25	Eleganckie buciki damskie salonowe para złr. 1·50	Dobre, ciepłe Buciki sukienne męskie okładane rosyjskim lakiem para złr. 4·75.
Eleganckie lakierki, buciki salonowe i do tańca para złr. 2·—	Buciki skórkowe do sznurowania i zapinania dla dzieci wykładane flanelą para począwszy od złr. 1·10.	Buciki „MIKADO“ dla dzieci i dziewczynek od 60 kr.-złr. 1.

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komandytowa** przedtem Mödlingska Fabryka Obuwia

---

Obwieszczenie.

Zarząd pow. Kasy dla chorych w Kołomyi zwołuje po myśli §§ 25, 28, 29 i 32 statutu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

na dzień 14 lutego 1904 o godzinie 3 popołudniu w lokalu powiatowej Kasy dla chorych w Kołomyi z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności za r. 1903 z przedłożeniem zamknięcia rachunkowego za rok 1903.
2. Udzielenie Zarządowi absolutoryum.
3. Wybór Zarządu.
4. Wybór Wydziału nadzorczego.
5. Wybór Sądu polubownego.
6. Zmiany statutu.
7. Wnioski delegatów.

Kołomyja, dnia 4-go lutego 1904.

Powiatowa Kasa dla chorych w Kołomyi.

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 64

Niech kto szyfkartę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów okrętowych!

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom.: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. **Cenniki na żądanie franko.**

SKLEP

do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.

przy ul. Floryańskiej l. 21.

Bliższych wiadomości udzieli tamże właścicielka domu.

Otyłość usuwa szybko (zupełnie nieszkodliwie) **Thielego herbata odtłuszczająca** paczka 1 Kor. 75 hal. przy 4 paczkach opłatnie (za zaliczką) od Lud. Thiele Manheim. Przesyłka zostaje uskutecznioną przez austr. apteki. 84

Konversations-Lexikon Meyera

tanio do nabycia.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. Poselska 15. 65

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur“ Mannheim

Meerfeldstrasse 44. 52

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

EPILEPSYA 124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech zażąda broszurki a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem** w Frankfurcie a. M.

Już otwartą została w Tarnowie

przy ul. Lwowskiej l 4, dom towarowy

Nowo założona **Wypożyczalnia książek** Nowo założona

zaopatrzona w najnowsze dzieła polskie, niemieckie i francuskie, treści belletrystycznej naukowej i filozoficznej.

Cena abonamentu 40 centów miesięcznie.

Pigułki Pserhofera

od czasów cesarza Józefa, a zatem dłużej niż 120 lat, są znane te pigułki **jako środek domowy, przeczyszczający bez żadnych boleści** i przez wielu lekarzy zalecany publiczności, w celu usunięcia skutków **złego trawienia i obstrukcyi.**

1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 rulon zawierający 6 pudełek 1 złr, 5 ct. — Nie wysyła się mniej niż rulon. — Za poprzednim nadesłaniem pieniędzy otrzymuje się opłatnie:

1 rulon pigułek	za 2 Kor.	60 hal.
2 rulony pigułek	„ 4	„ 70 „
3 rulony	„ 6	„ 80 „
4 rulony	„ 8	„ 90 „
5 rulonów	„ 10	„ 50 „
10 rulonów	„ 18	„ 50 „

Pserhofera pigułki znane między publicznością także pod nazwą „Pserhofera pigułki przeczyszczające“ lub „odczyszczające krew“ są **tylko wtedy prawdziwe jeżeli na wierzchu każdego pudełka znajduje się podpis czerwono-kolorowy „J. Pserhofer“**

J. Pserhofera apteka, Wiedeń

I. Singerstrasse 15. 46 1 22

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902	Koron	467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„	153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„	26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.
Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej: w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 65

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).